

Natura mówi językiem miłości

Nie możemy tego oceniać na nasz ludzki sposób, że w Bogu jest 50 procent sprawiedliwości i 50 procent miłosierdzia. Wszystko, co czyni Bóg, jest pełne - mówi kard. Gerhard Müller

ks. Mirosław Tykfer: Święta Faustyna Kowalska głosiła orędzie o Bożym Miłosierdziu tuż po odzyskanej przez Polskę niepodległości i w czasie uprzedzającym II wojnę światową. Czy nie brzmi to dziwnie? Czy w XX wieku świat nie powinien raczej usłyszeć o Bożej sprawiedliwości i sędzie?



kard. Gerhard Müller: Cechy Boga są zupełnie inne od cech człowieka i objawiają się w ciągłym dialogu z człowiekiem. W Bogu nie ma żadnego grzechu, dlatego Jego cechy nie są nim skażone. Nie możemy tego oceniać na nasz ludzki sposób, że w Bogu jest 50 procent sprawiedliwości i 50 procent miłosierdzia. Wszystko, co czyni Bóg, jest pełne. On zwraca się do nas ze swoją dobrocią, miłością i życzliwością z jednej strony, a z drugiej jest sprawiedliwy. Sprawiedliwość Boża wynika z Jego serca, nie jest więc tylko ślepym wypełnianiem prawa, wypływa z Jego miłości do człowieka i wierności swojemu Słowu.

Dlaczego zatem akcentowanie Bożego Miłosierdzia ma okazać się źródłem nawrócenia

Bóg jest samym dobrem i każde Jego dzieło jest dobre, ale grzech pierwotny zakłócił pierwotną harmonię stworzenia. O tym będzie również mowa w najnowszej encyklice Ojca Świętego Franciszka Laudato sii, w której papież zwraca uwagę, że szczególnie w XX stuleciu mogliśmy zauważać, jak stworzenie zwracało się przeciwko stworzeniu, jak różne działania ludzi objawiały się w naturze i skierowane były przeciwko roślinom, zwierzętom, wreszcie sobie nawzajem. To wszystko zależy od wykorzystania natury przez człowieka. To wynika z porzucenia przez człowieka Bożej miłości. Zapomnieliśmy, że jesteśmy braćmi i siostrami, że należymy do jednej rodziny i że dzięki Bożemu Słowu, jesteśmy dziećmi Boga, braćmi Jezusa.



W jaki sposób przekonać świat o Bogu, który jest miłością?

Musimy prosić Ducha Świętego, który przekonuje nas o tym, że jesteśmy dziećmi Bożymi, żeby przenikał nasze domy, kościoły, parafie, społeczeństwa. Możemy Go prosić, by przenikał nasze języki, sposób w jaki się do siebie zwracamy. To pozwoli nam ostatecznie dojść do przekonania, że miłość jest językiem Kościoła.

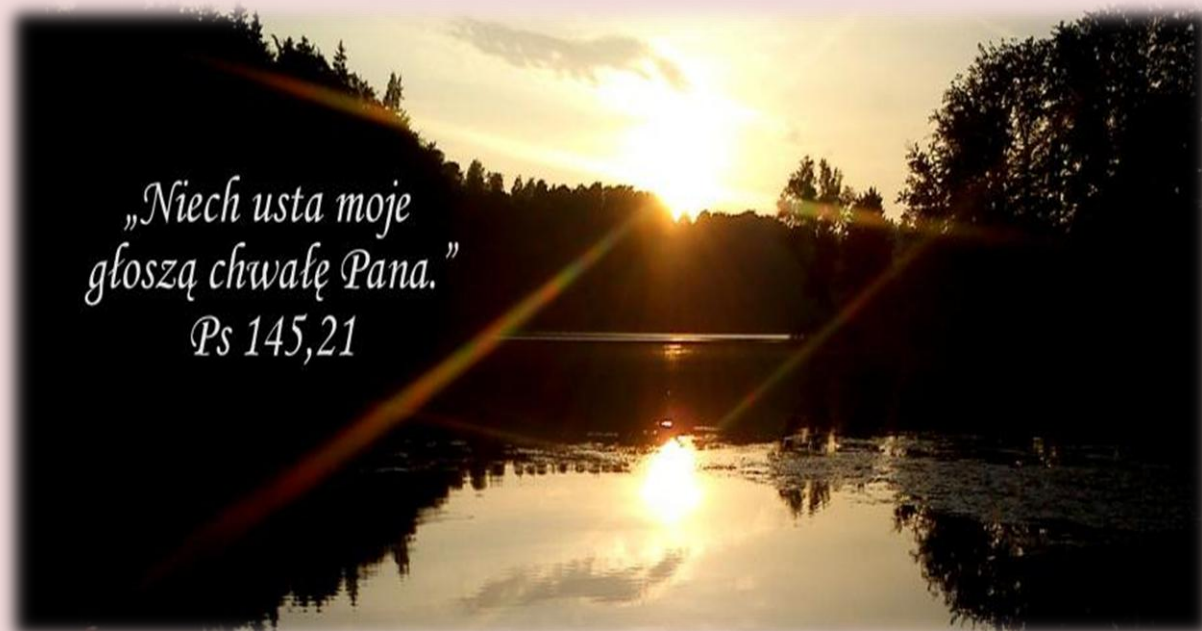
Do jakiej argumentacji powinien odwoływać się Kościół, aby wpisane w naturę człowieka prawo moralne było traktowane jako przejaw Bożej miłości, a nie opresji?

Argumenty są w prawie naturalnym i nauczaniu Kościoła. Dociera do nas ogromna ilość sprzeciwu, ale często bez uzasadnienia. Ta dyskusja, do której zachęca Kościół wcale nie jest powrotem do średniowiecza, jest powrotem do antyku. Niestety współczesny człowiek, ogarnięty indywidualizmem i źle pojętą wolnością, postrzega naturę tylko w aspekcie materialnym, rozumie ją jako ciało, materię, którą można np. biotechnicznie manipulować. To taka stara gnoza dualizmu, wywodząca się właśnie z antyku, postrzegania siebie tylko i

wyłącznie jako organicznej, biologicznej całości. To oznaczałoby, że cała osoba człowieka, jego myśli, wolna wola, sprowadzają się tylko do ciała, do brzucha, jak mówi język biblijny. Próbuje się nam zatem wmówić, że nie mają znaczenia relacje międzyludzkie i budowanie wspólnoty. Są prądy już nie tylko na współczesnych uniwersytetach, ale też publicznie naucza się, że człowieka powinno się zdefiniować na nowo, powinno się zmienić doświadczenie siebie samego.

Do czego prowadzi takie myślenie?

Historia pokazuje, jak opłakane były próby manipulowania przy ludzkiej tożsamości: Związek Radziecki i narodowy socjalizm w Niemczech pokazują dobitnie, czym mogą kończyć się eksperymenty polegające na tworzeniu nowego człowieka i nowego społeczeństwa. Jan Paweł II takie podejście nazwał cywilizacją śmierci i



pragnął, by zamiast niej do głosu dochodziła cywilizacja miłości, w której szanuje się osobę ludzką, której życie zaczyna się już w brzuchu matki, a kończy naturalną śmiercią. Natomiast ta straszna gnoza dualizmu sprawia, że zamiast rodzin powstają związki partnerskie, z których nie rodzą się dzieci, które nie tworzą przyszłości. Przez to ludzie są przekonani, że przychodzi taki moment, że człowiek musi umrzeć i wtedy najprostszym rozwiązaniem jest eutanazja, która ma być niby dobrowolnym wyborem, ale

zasugerowanym tym, którzy się według jakichś kryteriów do społeczeństwa już nie nadają. To jest w zasadzie

antycywilizacja, której przeciwstawia się Kościół, ale też wielkie religie świata i wszyscy ludzie dobrej woli, bo nie ma ona argumentów do rozwoju ludzkości. Większość ludzi na świecie - o czym przekonałem się osobiście także w czasie spotkania z przedstawicielami innych religii - uważa, że rodzina powinna opierać się na trwałym związku kobiety i mężczyzny. Zatem natura człowieka jest także przeniknięta dobrem Boga i z Biblii wiemy, że jesteśmy Jego stworzeniem, nie musimy zatem wierzyć ślepo w teorie materialistyczne, ale możemy żyć w pełni przekonania, że jesteśmy stworzeni przez Boga i stąd czerpać siłę do dobrych działań.

Przestrzega Ksiądz Kardynał przed zgubnymi skutkami ideologii. Co w tym kontekście powinni usłyszeć Polacy?

Polska stoi przed wieloma wyzwaniem współczesności, także tutaj dociera wiele nowoczesnych trendów, wyzwaniem są nowe ideologie, poszukiwanie przyjemności, niewłaściwe korzystanie ze zdobyczy techniki. Jeśli polskie społeczeństwo chce się przed tym obronić, musi wracać do swoich korzeni: zaufania Panu i głoszenia orędzia o miłości Boga. Musi to dotyczyć waszej historycznej i kulturowej identyfikacji, o której musicie pamiętać w refleksji społecznej, teologicznej, gospodarczej. Pamiętajcie, że Europa nie powinna być środowiskiem biurokratów, którzy mogą wam wszystko narzucić, jak np. ideologię gender, ale że jako naród możecie pełnoprawnie uczestniczyć w duchowym rozwoju Europy. Europa powinna być wspólnotą wartości, w której rodzina zajmuje podstawowe miejsce, podstawy filozoficzne Europy to filozofia grecka, która nie rozmywa poczucia identyfikacji człowieka, dlatego nasza kultura nie traktuje człowieka instrumentalnie, technicznie. Przemocą próbuje się przekazać nam ślepe ideologie, a przecież podstawą naszej kultury jest osoba i wszelkie relacje, w jakich pozostaje. Zatem Europa zbudowana jest na kulturze miłości, po prostu na wartościach chrześcijańskich i nie wolno wam o tym zapominać, jeśli chcecie obronić się przed prądami, które uderzają w godność człowieka.

źródło deon.pl